

**THEODORE W. SCHULTZ — THE ECONOMIC ORGANIZATION  
OF AGRICULTURE**

Mc. Graw — Hill, 1953, str. 374

T. W. Schultz, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Chicagowskim, jest jednym z najbardziej znanych i najwybitniejszych ekonomistów USA, zajmujących się problematyką ekonomiczną rolnictwa. Oprócz omawianej pracy napisał jeszcze między innymi dwie książki: *Rolnictwo w niestabilnej ekonomice*<sup>1</sup> i *Produkcja i dobrobyt rolnictwa*<sup>2</sup> oraz szereg artykułów, przeważnie w *Journal of Farm Economics*. Autor reprezentuje szkołę marginalną w ekonomii politycznej.

The Economic Organization of Agriculture stanowi w znacznej mierze rozwinięcie podstawowych myśli zawartych w dwu poprzednich pracach, zwłaszcza zaś pierwszej.

Książka składa się z dwudziestu rozdziałów zgrupowanych w trzech częściach. Część pierwsza nosi tytuł: *Rozwój ekonomiczny a rolnictwo*; część druga — *Niestabilność gospodarcza a rolnictwo*; trzecia — *Organizacja ekonomiczna służąca rozwojowi i stabilizacji*.

W pierwszej części książki autor przedstawia swoje poglądy na temat wpływu rozwoju gospodarczego na rolnictwo. Schultz w sposób przekonujący i na bogatym materiale statystycznym wykazuje, że rozwój gospodarki USA prowadzi nieuchronnie do dysproporcji między produkcją rolną a rynkiem dla rosnącej masy produktów rolnych.

Szczegółowo opisuje i analizuje poszczególne czynniki wpływające na wzrost podaży produktów rolnych oraz na wzrost popytu. Autor dochodzi do wniosków, że rozwój gospodarczy wyzwala znacznie silniejsze bodźce do wzrostu produkcji rolnej niż do wzrostu rynku. Produkcja rolna rośnie szybciej niż popyt. Wskutek tego, że dysproporcja między podażą a popytem na produkty rolne związana jest z rozwojem gospodarczym, ma ona charakter trwały.

Rozwój gospodarczy zwiększa produkcję rolną wyposażając rolnictwo w nowe siły wytwórcze i wyzwalając szereg dźwigni związanych z mechanizmem konkurencji, które sprawiają, że nowe siły wytwórcze są w coraz większym stopniu stosowane w rolnictwie.

Równocześnie rozwój gospodarczy względnie ogranicza rynek, tak wewnętrzny jak i zewnętrzny. W szczególności rozwój gospodarczy (pośrednio) zmniejsza stopę przyrostu ludności oraz zmienia jej nawyki konsumpcyjne na niekorzyść produktów rolnych, zwłaszcza produktów nieprzetworzonych i w ogóle żywności energetycznej. Zmieniające się warunki pracy większości ludności, ciężka praca fizyczna, wymagająca dużego wysiłku fizycznego ustępuje miejsca pracy lżejszej, wyczerpującej raczej umysł i system nerwowy niż mięśnie. Powoduje to zmniejszenie spożycia węglowodanów i tłuszczów.

Wzrostowi dochodów ludności towarzyszy spadek dochodowej i cenowej elastyczności popytu na żywność w ogóle, na żywność zaś nieprzetworzoną w szczególności. W miarę rozwoju gospodarczego coraz mniejsza część przyrostów dochodów ludności nierolniczej trafia do farmerów.

<sup>1</sup> *Agriculture in an Unstable Economy*. Mc Graw-Hill, 1945.

<sup>2</sup> *Production and Welfare of Agriculture*. The Macmillan, 1949.

Z dodatkową żywnością, którą konsument mógłby ewentualnie kupować za dodatkowy dochód, konkuruje mieszkanie, artykuły przemysłowe oraz zwłaszcza wszelkiego rodzaju usługi. Nawet z tej części dochodu, którą konsument wydaje na żywność, tylko część i to wciąż malejąca, trafia do farmera. Podstawowa część wydatków na żywność idzie na opłacenie różnych prac i usług wykonanych po opuszczeniu farmy przez produkty rolne.

Rozwój gospodarczy ogranicza też chłonność rynków zagranicznych. Kraje głodujące, trwające w zastoju, nie mają pieniędzy na zakup żywności amerykańskiej. Kraje zacofane, lecz rozwijające się raczej, eksportują żywność celem zdobycia dewiz niezbędnych do finansowania rozwoju gospodarczego. Co się tyczy krajów rozwiniętych, to kraje te ograniczają import produktów rolnych forsując produkcję krajową.

Powiązanie tendencji do chronicznej nadprodukcji w rolnictwie z rozwojem gospodarczym jest niewątpliwym osiągnięciem teorii kryzysów agrarnych Schultza. Ten sposób analizy teoretycznej pozwala dostrzec w problemie nadwyżek rolnych USA pewną prawidłowość ekonomiczną.

Rozumowanie T. W. Schultza nie jest jednak wolne od uproszczeń i jednostronności — charakterystycznych dla całego kierunku w ekonomii politycznej, który reprezentuje. Przede wszystkim reprezentuje on rozwój gospodarczy w oderwaniu od ram ustrojowych, w jakich się dokonuje. Rozwój gospodarczy bez wątpienia utrudnia sytuację rolnictwa, bez wątpienia doprowadził rolnictwo USA do względnej nadprodukcji. Dzieje się tak jednak dlatego, że rozwój ten odbywa się w warunkach kapitalizmu i to kapitalizmu monopolistycznego.

Kryzys agrarny w USA jest wyrazem podstawowej sprzeczności kapitalizmu — między uspołecznionym charakterem produkcji i prywatną własnością środków produkcji i produktów. Rozwój gospodarczy może ją jedynie zaostriżyć lub osłabić na pewien czas nadając jej nową formę itp.

Sprzeczność ta w rolnictwie przejawia się w formie dysproporcji między tendencją do wzrostu produkcji rolnej a możliwością zbytu rosnącej masy produktów rolnych. Ostateczną przyczyną kryzysu rolnego w USA jest prywatna własność ziemi, która uniemożliwia dostosowanie produkcji rolnej do rozmiarów popytu. Z drugiej strony kapitalistyczny charakter całej ekonomiki i państwa uniemożliwia radykalne rozszerzenie rynku. Wzrost dochodów osób o małych dochodach bez wątpienia rozszerzyłby rynek rolny.

T. W. Schultz nie dostrzega też roli monopolistycznej eksploatacji rolnictwa przez wielki kapitał, który przy niskich cenach hurtowych produktów rolnych potrafi śrubować ceny detaliczne żywności oraz ceny sprzedawanych farmerom środków produkcji i środków konsumpcji.

Kryzys agrarny w USA ma również aspekt międzynarodowy. Dostrzegając go jednak autor i w tym wypadku nie ustrzegł się tego samego błędu. Nierównomierność rozwoju gospodarczego jest jedną z cech kapitalizmu światowego. Jak niegdyś światowy rynek kapitalistyczny pobudził wzrost produkcji rolnej w USA, tak obecnie nie jest zdolny chłonać całej masy produktów rolnych. Sprzeczności gospodarki kapitalistycznej sprawiają, że szereg krajów kapitalistycznych ogranicza import rolny, popierając własną produkcję, chociaż nierzadko koszty produkcji w tych krajach grubo przewyższają ceny amerykańskich produktów rolnych. Dla krajów tych jednak import oznaczałby ruinę własnego rolnictwa. W ten sposób likwidacja kryzysu agrarnego w USA drogą wzrostu eksportu oznaczałaby przeniesienie tego kryzysu do krajów Europy zachodniej. Wreszcie brak siły nabywczej krajów zacofanych, w których poziom spożycia żywności kształtuje się nierzadko poniżej 2 tys. kalorii dziennie na głowę ludności, również w ostatecznym rachunku jest wynikiem wielowiekowego panowania kapitalizmu i kolonializmu w tych krajach.

Omawiając w drugiej części książki chwiejność sytuacji rolnictwa USA na tle fluktuacji całej gospodarki narodowej, autor ogranicza się do analizy stabilnego charakteru nakładów, produkcji i podaży w rolnictwie. Stabilny charakter tych czynników w połączeniu z niestabilnym charakterem rynku daje w rezultacie fluktuację cen produktów rolnych i dochodów farmerów. Jest to niewątpliwie słuszne, choć dość powierzchowne stwierdzenie. Schultz znowu nie dostrzega tu szeregu bardzo istotnych okoliczności.

1) Podatność rolnictwa na wahania koniunktury jest zjawiskiem historycznym i związana jest z rozwojem podziału pracy i wzrostem towarowości rolnictwa. Współczesny farmer zmuszony jest do sprzedaży całego produktu, ponieważ wszystkie potrzebne mu środki produkcji i przytłaczająca większość środków konsumpcji zmuszony jest nabyć na rynku. Niemożliwość substytucji (a w każdym razie możliwość

bardzo ograniczona) środków produkcji i konsumpcji, nabywanych na rynku, przez produkty własnego gospodarstwa całkowicie i bez reszty uzależnia farmera od rynku.

2) Rynek ten jest kapitalistyczny i dlatego kapryśny i chwiejny. Jest on w dodatku zmonopolizowany i dlatego konsekwencje fluktuacji koniunktury ponosi rolnictwo, które dotąd zachowało charakter konkurencyjny. Stąd stabilny charakter podaży produktów rolnych, która utrzymuje się na prawie niezmiennym poziomie, pomimo spadku cen produktów rolnych.

3) Schultz niesłusznie stawia w jednym rzędzie fluktuację urodzajów z fluktuacją koniunktury, poświęcając temu zagadnieniu cały rozdział XII.

Fluktuacja urodzajów nie obejmuje całego rolnictwa ani wszystkich produktów. Nieurodzaj może doświadczyć tylko poszczególnych rolników i to o tyle, o ile ich gospodarstwa nie są ubezpieczone. Ogólnie rzecz biorąc nieurodzaj jest korzystny dla rolnictwa jako całości, gdyż zwiększa ceny i dochody rolnictwa. Żadna klęska nieurodzaju nie da się porównać z depresją gospodarczą pod względem skutków gospodarczych dla rolnictwa.

O ile pierwsza część książki jest bez wątplenia najlepsza i mimo jednostronności ma niezaprzeczony walor poznawczy, o tyle część trzecia jest chyba najslabsza. Autor poświęca ją problematyce organizacji rolnictwa przez państwo w celu dalszego rozwoju rolnictwa i jego stabilizacji.

Omawiając problematykę organizacji farm i rolnictwa, autor zdaje się nie dostrzegać sprzeczności między fizycznymi i finansowymi rezultatami rozwoju rolnictwa, a także — co się z tym wiąże — między nadziejami i zamierzeniami poszczególnych farmerów a osiągniętymi wynikami. Poszczególni farmerzy, opierając się na istniejących cenach, przyjmują je za punkt wyjścia w przeprowadzonych inwestycjach, intensyfikacji produkcji itp. Zwiększając wydajność swych gospodarstw spodziewają się osiągnąć wyższy dochód. Ponieważ jednak czynią to wszyscy, w wyniku tego spadają ceny produktów rolnych i dochody farmerów.

Tymczasem Schultz sądzi, że wyjście polega na dalszej racjonalizacji produkcji rolnej. Wzrost produkcji może poprawić dochody farmerów, jeśli zostaną utrzymane ceny. To zaś zależy od chłonności rynku. Chłonność rynku nie zależy jednak od tego, czy produkcja rolna jest bardziej czy mniej efektywna. Obniżenie kosztów jednostkowych bez wzrostu produkcji rolnej nie jest możliwe w warunkach prywatnej własności ziemi.

Schultz dużą wagę przywiązuje do cen rolnych jako instrumentu regulacji produkcji rolnej. Wydaje się, że traktowanie polityki cen jako panaceum na wszystkie trudności rolnictwa USA — i nie tylko USA — jest błędem. W szczególności przy jej pomocy nie można zlikwidować kryzysu nadprodukcji w rolnictwie. Stabilizacja cen rolnych — o ile jest w ogóle możliwa — ma niewątpliwie duże znaczenie dla rolnictwa, oczywiście pod warunkiem stabilizacji cen innych towarów.

Wszystkie propozycje wysuwane przez Schultza, mające zapewnić stabilizację cen i dochodów rolnictwa nie rozwiązują podstawowego problemu nadprodukcji w rolnictwie. Jeśliby wszystkie proponowane przez autora posunięcia organizacyjne zostały przeprowadzone, miałyby one pewien wpływ tylko na złagodzenie cyklicznej fluktuacji koniunktury w rolnictwie.

Autor jest zresztą niekonsekwentny, nawet ze swojego punktu widzenia. Przedstawiając w pierwszej części książki w sposób dość sugestywny naturę problemu rolnictwa USA i długotrwały charakter tendencji do nadprodukcji, w trzeciej części rozpatruje środki, które nie mają prawie nic wspólnego z tym podstawowym problemem. Nie przedstawia żadnych propozycji dotyczących bądź ograniczenia produkcji rolnej, bądź rozszerzenia rynku dla produktów rolnych.

Mimo poważnych braków, które staraliśmy się wykazać, książka jest jedną z najbardziej wartościowych pozycji w teorii koniunktury w rolnictwie i zasługuje na uważne przeczytanie. Wyróżnia się ona korzystnie wśród nad wyraz obfitej burżuazyjnej literatury z tego zakresu. Główną zasługą Schultza jest powiązanie problemu rolnictwa USA z mechanizmem rozwoju gospodarczego. Traktując jednak rozwój gospodarczy uniwersalnie jako rozwój gospodarczy w ogóle, autor popełnia błąd ciążący na całej ekonomii burżuazyjnej. Opowiadając się niedwuznacznie po stronie kapitalistycznego sposobu produkcji autor zamyka sobie drogę do w pełni naukowego i obiektywnego zbadania problemu kryzysu agrarnego w USA, a zwłaszcza jego istoty.

*Adam Runowicz*